

Solidarnie w Budapeszcie

Kilkadziesiąt tysięcy związkowców z całej Europy protestowało 9 kwietnia w Budapeszcie przeciwko cięciom wydatków publicznych i wynagrodzeń oraz postępującemu rozwarstwieniu społecznemu.

Do stolicy Węgier przyjechali przedstawiciele organizacji związkowych afiliowanych w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, w tym kilkusetosobowa delegacja NSZZ „Solidarność”.

Euromanifestacja odbyła się pod hasłem: „Nie dla zaciskania pasa. Tak dla Europy socjalnej, sprawiedliwej płacy i zatrudnienia” (No to Austerity – For a Social Europe, for fair pay and for jobs). Na transparentach przywiezionych przez związkowców widniały napisy „Wasza chciwość – nasz kryzys. Dość!”, „Więcej dobrych miejsc pracy dla młodych Europejczyków”, „Nie dla niesprawiedliwości w strefie euro”.

Protestujący sprzeciwiali się cięciom publicznych wydatków, ograniczaniu dostępu do usług publicznych, niekorzystnej dla pracowników ingerencji w układy zbiorowe pracy oraz postępującej deregulacji rynku pracy. Domagali się prowadzenia takiej polityki przemysłowej, która pozwoli na tworzenie wysokiej jakości i stabilnych miejsc pracy, ochronę siły nabywczej wynagrodzeń, dostępne dla wszystkich usługi publiczne oraz na wprowadzenie podatku



od transakcji finansowych.

„Solidarność” od 1995 r. jest członkiem Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych. Nie mogło więc nas dziś zabraknąć w Budapeszcie – u braci Węgrów. Zawsze będziemy upominać się o godność ludzi pracy i protestować przeciwko ubożeniu społeczeństwa mówił uczestniczący w manifestacji wiceprzewodniczący „S” Tadeusz Majchrowski i zaprosił europejskich związkowców na kolejną euromanifestację, która prawdopodobnie jesienią zоста-

nie zorganizowana w Polsce podczas naszej unijnej prezydencji.

To nie pracownicy doprowadzili do kryzysu, który spowodował że ponad 23 mln Europejczyków jest bez pracy, a wiele milionów znalazło się w trudnej, niepewnej sytuacji, że ciągle narasta fala napięć społecznych – twierdzi John Monks, Sekretarz Generalny ETUC. I dodaje, że jedyną odpowiedzialnością europejskich rządów na tę sytuację jest wprowadzenie planów oszczędnościowych,

obniżanie standardów społecznych i zalecenie ograniczenia wynagrodzeń na całym kontynencie. Związkowcy sprzeciwiają się ideologii, która czyni z konkurencji jedyny element życia społecznego. Plany oszczędnościowe, wprowadzone głównie w celu uspokojenia rynków finansowych, zostały ukierunkowane na wydatki publiczne, które zapewniają spójność społeczną. Takie rozwiązania powinny być wymierzone w spekulantów, nie w pracowników! bs

Będziemy protestować

25 maja odbędą się manifestacje „Solidarności” w szesnastu miastach wojewódzkich, a w terminie późniejszym związkowcy zjadą do Warszawy, aby protestować przeciwko pogłębiającemu się ubóstwu polskiej rodziny. „S” zaprosi do udziału w protestach inne organizacje związkowe.

Głównym hasłem, pod którym NSZZ „Solidarność” będzie prowadził akcje, jest wezwanie rządu do ochrony najuboższych i walki z rosnącą biedą. Związek domaga się m.in. podwyższenia kryteriów dochodowych upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej, czasowego obniżenia podatku akcyzowego na paliwo oraz skierowania dodatkowych środków na walkę z bezrobociem.

Komisja Krajowa powołała kilkunastoosobowy sztab protestacyjny, w którego składzie

znaleźli się m.in.: przewodniczący Związku Piotr Duda, szef Sekretariatu Górniczego i Energetyki Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Regionu Pomorza Zachodnie Mieczysław Jurek, przewodniczący gdańskiej „Solidarności” Krzysztof Dośla oraz przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Dominik Kolorz. Za pikiety w poszczególnych miastach odpowiadać będą szefowie regionów. Decyzje o dacie manifestacji w stolicy zapadną 9 maja br. podczas posiedzenia sztabu.

Związek przeprowadzi szeroką akcję informacyjną o przyczynach protestu. Do regionów trafi kilkadziesiąt tysięcy ulotek i plakatów. Pikiety wojewódzkie poprzedzą konferencje prasowe organizowane 23 maja w miastach – siedzibach zarządów regionów NSZZ „S”.

b

Rząd nie chce dialogu

Związek apeluje do Bronisława Komorowskiego o interwencję. Rząd po raz kolejny łamie ustawę o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkiej komisjach dialogu społecznego.

Do „Solidarności” i innych partnerów społecznych dotarło pismo ministra finansów Jacka Rostowskiego dotyczące skrócenia czasu pracy nad projektem budżetu do dnia 27 kwietnia. Związek nie przyjął tej propozycji, gdyż uniemożliwia ona przeprowadzenie konsultacji na temat wstępnych prognoz makroekonomicznych. W projekcie budżetu na przyszły rok nie zostałyby uwzględnione uwagi partnerów społecznych.

Komisja Krajowa „S” uznała,

że jest to wydarzenie bez precedensu, podważające wiarygodność strony rządowej i wezwała prezydenta, aby „zrealizował rolę strażnika art. 20 Konstytucji, który dialog i współpracę partnerów społecznych uznaje za podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przywrócił rzetelność i autentyczność dialogu społecznego w Polsce”.

W tej sprawie NSZZ „Solidarność” wystąpił też do ministra Jacka Rostowskiego oraz wicepremiera Waldemara Pawłaka, przewodniczącego Komisji Trójstronnej. W pismach podkreślono, że proponowane przez rząd skrócenie terminów jest niezgodne z ustawowymi zapisami.

b



Stowarzyszenie „Solidarność z Bezrobotnymi”

A Stowarzyszenia żal...

Po 7 latach istnienia Stowarzyszenie „Solidarność z Bezrobotnymi” zakończyło swą działalność. Nie była to łatwa decyzja. Jego założenie było realizacją uchwały Walnego Zebrań Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolska. Uroczyste zainaugurowało działalność 28 czerwca 2004 r. Data to nieprzypadkowa, bo – jak mówiła wtedy Urszula Montowska – „28 czerwca 56 robotnicy poznańscy upomnieli się o wolność, o godną pracę; dziś inna jest sytuacja polityczna, ale związany z transformacją gospodarczą problem godności pracy nadal istnieje, istnieje szczególnie dramatyczny problem bezrobocia”. Rejestrację Stowarzyszenia poprzedziły prawie dwa lata rozpoznawania potrzeb i oczekiwań, by mógł powstać program działania. W jego tworzenie od początku zaangażowali się fachowcy z poznańskiej Akademii Ekonomicznej, a wśród człon-



Na kursach florystycznych bezrobotni tworzyli piękne kompozycje i dekoracje świąteczne.

ków założycieli była Akcja Katolicka, PCK, Caritas. Funkcję prezesa powierzono od początku Urszuli Montowskiej, wiceprezesa - Stefanowi Langnerowi, a przynależność do Stowarzyszenia zadeklarowało wielu członków i pracowników Zarządu Regionu. Większości brakowało doświadczenia w pomocy bez-

robotnym, ale nie brakowało wielkiego entuzjazmu. Bo i potrzeby były ogromne – był to czas bardzo wysokiego bezrobocia i liczyła się każda forma pomocy. Stowarzyszenie nie powiełało pośrednictwa pracy, bo nie miało ani takich możliwości, ani uprawnień.

Celem działań była raczej

pomoc w radzeniu sobie z poczuciem krzywdy i bezradności po stracie pracy oraz umożliwienie zdobywania nowych umiejętności, zdolności interpersonalnych, pewności siebie pomocnych w znalezieniu pracy. Osoby dotknięte bezrobociem czy też nim zagrożone wiedziały, że mogą tu porozmawiać z psychologiem, pracownikiem socjalnym, zasięgnąć porady prawnika. Chętni uczyli się podstaw obsługi komputera, uczestniczyli w lekcjach języka angielskiego. Dużym sukcesem Stowarzyszenia już w pierwszym roku działalności stało się stworzenie pionierskiego na naszym terenie projektu: szkolenia opiekunów osób starszych i niepełnosprawnych. Kilka edycji tych profesjonalnych szkoleń kilkadziesiąt osób zakończyło certyfikatem uprawniającym do podjęcia pracy także za granicą. Prezentem na 1. rocznicę

ciąg dalszy na str.2

Razem do Rzymu

1 maja w Rzymie odbędzie się beatyfikacja Jana Pawła II. Tego dnia na placu św. Piotra nie zabraknie „Solidarności”. Związkowcy - w tym pielgrzymi z naszego Regionu będą się wyróżniać jednakowymi chustami i znaczkami, których autorką jest Daria Nawrot z wielkopolskiej „S”.



Bądź z nami, jak my jesteśmy z Tobą
01.05.2011r.

1 maja

W dniu patrona ludzi pracy św. Józefa Robotnika Zarząd Regionu Wielkopolska zaprasza na Mszę św. odprowadzającą o godz. 7.00 w kościele p.w. Najświętszego Zba-

wiciela przy ul. Fredry. Będziemy się modlić w intencji ludzi pracy oraz dziękować Bogu za taskę wyniesienia Jana Pawła II - wielkiego orędownika ludzi pracy na ołtarze.

Smoleńsk 2010 - pamiętamy!

Odstłonięciem tablicy epitafijnej przy pomniku Ofiar Katynia i Sybiru Poznaniacy uczcili 10 kwietnia 2011 r. pamięć Ofiar katastrofy smoleńskiej. Uroczystość poprzedziła Msza św. koncelebrowana odprawiona w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela.

Przed rokiem w drodze na Golgotę Wschodu zginęli: prezydent RP Lech Kaczyński, Jego małżonka Maria, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych RP, pracownicy kancelarii prezydenta, duchowni, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, organizacji kombatanckich i społecznych oraz załoga samolotu.

- Lecieli, aby w odruchu serca i patriotycznego obowiązku oddać hołd ofiarom sowieckiego ludobójstwa. Ponieśli śmierć tak samo niespodziewanie, jak oficerowie w dołach katyńskich przed 70 laty. 10 kwietnia 2010 r. słowo Katyń zyskało podwójne znaczenie - powiedział Tadeusz Patecki, prezes Stowarzyszenia Katyń.

Tablicę odstłonili członkowie Rodzin Katyńskich i Związku Sybiraków Ewa Najwer, Jerzy



FOT. ZBIGNIEW SKIBIŃSKI

Zerbe i Tadeusz Patecki. Kwiaty złożyli przedstawiciele władz miasta i województwa oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy.

Tablica powstała dzięki staraniom Stowarzyszenia Katyń w Poznaniu, Związku Sybiraków w Poznaniu, poznańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”. Jej autorem jest Jerzy Sobociński, który jest również twórcą pomnika Ofiar Katynia i Sybiru.

Budowę tablicy współfinansowały organizacje zakładowe wielkopolskiej „Solidarności”. *bn*

A Stowarzyszenia żal...

ciąg dalszy ze str.1

działalności była „ciasna, ale własna” siedziba Stowarzyszenia przy ul. Zamkowej 7a, w której działał Klub Pracy, a dzięki Urzędowi Miasta uruchomiono PIAP, czyli darmowy dostęp do internetu dla osób poszukujących tą drogą pracy. Towarzyszyły temu poszerzone kursy obsługi internetu oraz programów Microsoft Office, prowadzone przez „S” Akademii Ekonomicznej (podobnie jak późniejsze kursy małej księgowości).

Podobne kluby pracy dzięki Akcji Katolickiej powstały przy parafiach: p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na Jeżycach oraz św. Mateusza na Ratajach. Dawały możliwość skorzystania z bezpłatnych porad i szkoleń. Dużo radości sprawiały uczestnikom zajęcia florystyczne.

Klub Pracy przy ul. Zamkowej 7a cieszył się coraz większym powodzeniem. Był miejscem przyjaznym bezrobotnym. Ludzie przychodzili na dyżury specjalistów, na kursy języków obcych, ale także, by się podzie-

lić doświadczeniami, porozmawiać czy po prostu spotkać przy herbacie. Potrzeba bycia razem zrodziła pomysł organizowania wspólnych wycieczek do atrakcyjnych turystycznie miejsc Wielkopolski, np. Wolsztyna, Śmiełowa. Integracja dawała oparcie, większe poczucie zrozumienia i bezpieczeństwa.

Stowarzyszenie działało długi czas dzięki pracy społecznej i wolontariatowi. Osoby tu pracujące angażowały się całym sercem, a te, które uzyskały pomoc, starały się pomagać innym. To wolontariusze prowadzili kursy językowe i komputerowe, spotkania na różne interesujące tematy. Poszerzenie oferty wymagało jednak pozyskania funduszy. Wprawdzie dość szybko Stowarzyszenie uzyskało status organizacji pożytku publicznego, jednakże mimo podjętych działań Zarządu Regionu i szerokiej akcji informacyjnej Związku nie udało się zmobilizować wszystkich członków „S” w regionie do wpłat 1% z podatku. Coraz trudniej było o środki z funduszy uniijnych czy samorządowych – opracowano kilka intere-

sujących ambitnych projektów, ale oferty Stowarzyszenia jako już nie miały „siły przebicia”.

Wiadomo, że dziś bez perspektywy zabezpieczenia finansowego nie uda się już prowadzić działalności. Szkoda jednak, że trzeba zakończyć działania, które okazały się tak potrzebne wielu ludziom. Jak z żalem zauważa U. Montowska – „po okresie lepszym na rynku pracy, w gospodarce, na rynku, w różnych instytucjach sprawa bezrobocia zesłała na dalszy plan, nie jest to temat nośny, a tymczasem w samym Poznaniu upadają kolejne zakłady i pracownicy tracą zatrudnienie. Problem bezrobocia wraca i nadal istnieje”.

Może doświadczenie Stowarzyszenia będzie jeszcze kiedyś wykorzystane? Dziś prezes Urszula Montowska dziękuje wszystkim, którzy przez te lata działali z wielkim zaangażowaniem i determinacją, którzy służyli pomocą i tworzyli atmosferę wielkiej życzliwości. Stowarzyszenie „Solidarność z Bezrobotnymi” pokazało, co znaczy słowo solidarność. *An-Na*

ENEA S.A.

Niezakończona prywatyzacja

Nie przyniosła rozstrzygnięcia kolejna próba zbycia przez Skarb Państwa większościowego pakietu akcji koncernu energetycznego ENEA z siedzibą w Poznaniu. Stało się tak, mimo że proces zakończenia prywatyzacji bezpośredniej wydawał się zmierzać ku końcowi.

Oferty na zakup 51% akcji spółki złożyli: polski biznesmen Jan Kulczyk wraz z partnerami oraz francuska firma EDF. Po wielomiesięcznych negocjacjach, głównie z udziałem inwestorów z nad Sekwany, którzy niemalże otrąbili swój sukces, minister Skarbu Państwa nie zdecydował się dokonać wyboru.

Uniknięto w ten sposób finalizacji procedury, którą były szef resortu gospodarki Janusz Steinhoff określił jako dziwną i nietransparentną. To niewątpliwie plus zaistniałej sytuacji. Po-

nadto nie doszło do przekazania akcji polskiej spółki zagranicznej firmie państwowej. Najważniejsze, że nie sprzedano za kilka miliardów złotych prawa do kontroli nad firmą, która posiada na kontach niewiele mniej gotówki, o innych aktywach nie wspominając. Dodatkowo warto w tym miejscu przypomnieć, że zysk netto ENEI wyniósł w ubiegłym roku ponad sześćset milionów.

Przeciwnicy prywatyzacji odczuli ulgę. Nie doszło do niepotrzebnej, ich zdaniem, wyprzedaży majątku narodowego, a i presja budżetowa chwilowo znikła po osiągnięciu przez resort finansów po środki OFE. Pozostała jednak grupa kapitałowa z wieloma złymi cechami firmy państwowej. Proces permanentnej prywatyzacji wytworzył

wśród wielu pracowników wszelkich szczebli przekonanie, że do momentu pojawienia się rzeczywistego właściciela nie warto podejmować procesu restrukturyzacji, likwidować patologii, tworzyć długoterminowych planów funkcjonowania, nie mówiąc o śmiałych wizjach rozwoju.

Co dalej? Rozważa się wszczęcie kolejnej procedury wyłonienia inwestora, jednak nie wcześniej niż po wyborach parlamentarnych. Inna opcja to sprzedaż małych pakietów akcji za pośrednictwem giełdy papierów wartościowych.

Być może warto jednak pomyśleć o pozostawieniu firmy ENEA w rękach państwa. Grupa energetyczna mogłaby zostać przejęta przez inną spółkę państwową, przykładowo trwale skomercjalizowaną spółkę Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG). Był taki projekt, ale nie został sfinalizowany. Ponoć zbrakło woli i odwagi decydentów. Trudno stwierdzić czy tego typu układ pozwoliłby na bezpieczne funkcjonowanie koncernu ENEA przez dłuższy czas. Z pewnością wymagałby zatrudnienia odpowiedniej liczby fachowców, a z tymi nie zawsze jest po drodze politykom i Skarbowi Państwa. *Paweł Selan*

Grupa ENEA to:

- 14% energii elektrycznej sprzedawanej w Polsce
- 20% krajowej sieci dystrybucyjnej
- blisko 10.000 zatrudnionych fachowców
- 51% akcji w podmiocie dominującym ENEA S.A. należących do Skarbu Państwa
- 18 spółek zależnych m.in. ENEA Operator, Elektrownia „Kozienice”, BHU
- ponad 600 milionów złotych zysku netto w 2010 roku

Głos prywatny w sprawach publicznych

Ludobójstwo



Terminu „ludobójstwo” użył po raz pierwszy polski prawnik Rafał Lemkin w swojej wydanej w 1944 r. w USA pracy „Rządy Osi w okupowanej Europie”. Do języka prawnego termin ten wszedł za sprawą procesu norymberskiego i Konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 r., która definiuje ludobójstwo jako czyn „dokonyany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich”. W celu skutecznego wdrożenia karanie winnych bez względu na ewentualne sprawowanie przez nich funkcji państwowych. W

1968 r., z inicjatywy Polski, ONZ uchwaliła konwencję o nieprzedawnieniu zbrodni ludobójstwa.

W Polsce za ludobójstwo są prawnie uznawane zbrodnie hitlerowskie. Zbrodnia katyńska według oceny prawnej Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – pionu śledczego IPN jest także uznawana za ludobójstwo. W sprawie tej zbrodni od 30 listopada 2004 r. jest prowadzone śledztwo. Polska ocena prawna mordu katyńskiego jest odrzucana przez Rosję, choć taką kwalifikację prawną zawierał wniosek prokuratury ZSRR do trybunału w Norymberdze z 1946 r., zarzucający tę zbrodnię Niemcom.

Zdawało się, że w wolnej Polsce panował consensus co do charakteru zbrodni katyńskiej. Terminu ludobójstwo używała uchwała Senatu RP, mówili publicznie tacy fachowcy, jak prof. Witold Kulesza, prof. Leon Kieres, prokurator Stefan Śnieżko czy Andrzej Przewoźnik i nikt nie oponował. Do czasu, aż... na Kremlu za-

padła decyzja o zmianie słownictwa.

Dzięki zamieszeniu spowodowanemu usunięciem przez Rosjan tablicy pamiątkowej umieszczonej przez wdowę po prezesie Kurtyce na miejscu katastrofy smoleńskiej dowiedzieliśmy się, że także Rząd RP oraz niektóre media odrzucają kwalifikację prawną zbrodni katyńskiej jako ludobójstwa.

Jeszcze we wrześniu 2007 r. Gazeta domagała się na swych łamach, „by Rosjanie uznali zbrodnię katyńską za ludobójstwo”, ale już 9 kwietnia 2010 r., w przeddzień katastrofy pisze z nadzieją, „że teraz skończy się niemądre oskarżanie Rosji o ludobójstwo”. Natomiast trzy dni później czytamy, że „Rząd PO-PSL od początku swego istnienia przestał upierać się, by Rosja uznała Katyń za ludobójstwo”. Co spowodowało taką zmianę?

Na ołtarzu dobrosąsiedzkich stosunków złożono nie tylko śledztwo smoleńskie, ale i zbrodnię ludobójstwa. Co jeszcze?

Maciej Musiał

PROFIT CLUB NASI PARTNERZY O SOBIE

Grace

Nowa firma w Profit Club
-10 % rabatu

Studio
Fryzjersko - Kosmetyczne

Os. Pod Lipami 13
Poznań
61 826 40 18